

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

DIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 117 (282)
NIEDZIELA
1 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.06, zach. 19.01

CENA NUMERU 5 ZŁ

Władysław Kowalski

Niech się święci Pierwszy Maja!

W odmiennych żyjemy warunkach, inaczej obchodzimy święto mas pracujących dzień 1-szy Maja. Przed wojną w tym dniu masy pracujące wychodziły na ulice miast i wsi, aby protestować przeciwko uciskowi kapitalistycznemu, nędzy i bezrobociu. Policja z rozkazu kapitalistycznego rządu szarżowała tłumy, lała się krew, padali ranni i zabici. Litości nad nędzą ludzką nie było żadnej.

A nędzy w Polsce przedwojennej było dużo, bardzo dużo. Są ludzie, którzy jakoś dziwnie łatwo zapominają o tym, co było w przeszłości. Elementy reakcyjne, które dziś starają się podjudzać przeciwko rządowi ludowemu, nie wspominają o tym, co było w Polsce endecko - sanacyjnej. Nie mówi się o bezrobociu, które jak się zaczęło po odzyskaniu niepodległości, tak trwało przez wszystkie lata aż do wybuchu wojny 1939 r. Na wsi było aż osiem milionów zbędnych ludzi nie posiadających pracy. W miastach bezrobocie ogarnęło cały przemysł od włókniarzy do górników, od szewca chałupnika poprzez wszystkie zawody i fachy do robotników niefachowych oraz inteligencji pracującej. Małorolni i średniorolni chłopi uginali się pod ciężarami podatków oraz nieopłacalności produkcji rolnej. W tej sytuacji spadał dochód narodowy, rosła nędza, głód, wyczerpywały się siły fizyczne zabiedzonego ludu, życie stawało się ciężkie i beznadziejne. Lud wychodził więc na ulicę w dniu 1-szym maja nie na świętowanie, lecz była to mobilizacja i przegląd sił do walki o zmianę ustroju krzywdy, ustroju, który nie zabezpieczał pracy i chleba.

Polska Ludowa nie zna bezrobocia. Przeciwnie, brak jest wykwalifikowanych sił do pracy w rozwijającym się przemyśle. Toteż dziesiątki tys. młodzieży kształci się w szkołach zawodowych. Plan sześcioletni przewiduje budowę 350 nowych fabryk, a więc znowu nowe dziesiątki tysięcy młodzieży trzeba będzie kształcić na przyszłych majstrów, techników, rzemieślników. Setki tysięcy robotników znajdzie w tych fabrykach pracę, a będą to głównie ludzie pochodzący ze wsi. Odciąży to bardzo wieś, ulży szczególnie małorolnym i średniorolnym.

Jeżeli chodzi o wieś, to rząd zaopiekował się drobnym i średnim rolnictwem. Ustanowiono podatek od dochodu, co jest sprawiedliwe, od dawna przez chłopów było takie żądanie stawiane. Ulżyło to doli małorolnych i średniorolnych chłopów. Opłacalność hodowli jeszcze bardziej podniesie dobrobyt mało i średniorolnego chłopa. A z czasem, gdy chłopi zrozumieją i zorganizują się w spółdzielnie do wspólnej uprawy ziemi, uprawy maszynowej, dochód ich jeszcze wybitniej się powiększy.

W dziedzinie oświaty w Polsce Ludowej zrobiono ponad podziw dużo. W samych tylko wyższych szkołach tj. w uniwersytetach i politechnikach uczy się blisko sto tysięcy młodzieży, z czego większość to synowie robotników i chłopów. W gimnazjach i szkołach zawodowych uczy się setki tysięcy młodzieży. Nigdy czegoś podobnego w Polsce nie było. Można się tylko nad tym zadumać i pomyśleć co będzie w Polsce za lat dwadzieścia, gdy tak coraz więcej młodzieży będzie się kształcić. Hasło Stronnictwa Ludowego, hasło Tomasza Nocznickiego oświata dla ludu zostaje wcielone w czyn. Oświata, wielka, rzetelna oświata idzie ku ludowi szybkimi krokami. Zakłada się po gminach biblioteki dla uzupełnienia oświaty przez czytanie. Idzie na wieś światło elektryczne, idzie do wsi kino, przyjdzie teatr. Dla zlikwidowania analfabetyzmu Sejm uchwalił ustawę o przymusowym nauczaniu czytania i pisania wszystkich obywateli, którzy nie ukończyli jeszcze 50 lat.

Uchwalił też Sejm ustawę o ulgach w opłatach szpitalnych za leczenie bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Dla małorolnych ulgi sięgają 70%. Oczywiście rząd ludowy dążyć będzie do tego, aby w przyszłości leczenie było całkowicie bezpłatne. A pomoc lekarska żeby była dostateczna i bliska, to znaczy aby lekarz był jak najbliżej wsi i na wsi. Będzie to możliwe za lat kilka, gdy uniwersytety nasze wykształcą nowe tysiące lekarzy, felczerek zwanych obecnie pielęgniarkami, wreszcie akuszerek, które zastąpią wsiowe babki przy porodach.

I tak w każdej dziedzinie czy to w nauczaniu, czy w budownictwie, czy wreszcie w opiece nad robotnikami i pracującymi chłopami widzimy stały postęp. A tak w niedalekiej przyszłości dostrzegamy już Polskę Oświeconą, zamożną, lud szczęśliwy, w dobrobycie żyjący.

Toteż dzień święta pracy, dzień 1-szy Maja obchodzimy inaczej niż w Polsce sanacyjnej. Dzień ten stał się dziś naprawdę Świętem ludu pracującego miast i wsi. Wychodzimy obecnie na ulice w dniu 1-szym Maja, aby wspólnie z robotnikami manifestować swą radość zwycięstwa, wolę pokoju, aby manifestować naszą wolę zbudowania wielkiego wspaniałego Domu, któremu na imię Polska, a w którym to Domu zamieszkamy my, nasze dzieci i dalsze pokolenia już nie jako pariasi, nędzarze wyzuci z praw, ale jako prawdziwi gospodarze tego Domu, żyjący w dobrobycie, szczęściu i radości.

Niech się święci Pierwszy Maj!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski ostoja zwycięstwa i gwarant lepszego jutra!

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

Chińskie wojska ludowe
rozgromiły 7 armii Kuomintangu

NOWY JORK, (PAP). — Rozgłośnia Chin ludowych podała do wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy, rozbito doszczętnie 7 armii kuomintangowskich pomiędzy Nankinem a Hang-Czou, leżącym o około 160 km na południowy - wschód od b. stolicy Kuomintangu. Wzięto do niewoli ponad 40 tysięcy jeńców.

NOWY JORK, (PAP). — Jak wynika z napływających tu wiadomości, chińska armia ludowa dokonała nowych postępów na dwóch głównych kierunkach swej ofensywy na południe od rzeki Jang Tse Kiang. W kierunku na wschód, w bezpośrednim natarciu na Szanghaj, armia ludowa zajęła Su-Czou — kilkudziesięciotysięczne miasto przemysłowe w odległości około 50 mil na zachód od Szanghaju.

W kierunku na południowy wschód tzn. na Hang-Czou, wojska ludowe posuwają się naprzód i zagrażają Kaszingowi, leżącemu o 50 mil na południowy zachód od Szanghaju. Zajęcie Kaszingu przecięło by linię kolejową Szanghaj — Hang-Czou i oznaczało by odcięcie kontaktu drogą lądową między garnizonem szanghajskim a wojskami nacjonalistycznymi południowo - wschodnich Chin. Su-Czou stanie się niewątpliwie centralną bazą wyjściową dla tych głównych kierunków ofensywy ludowej.

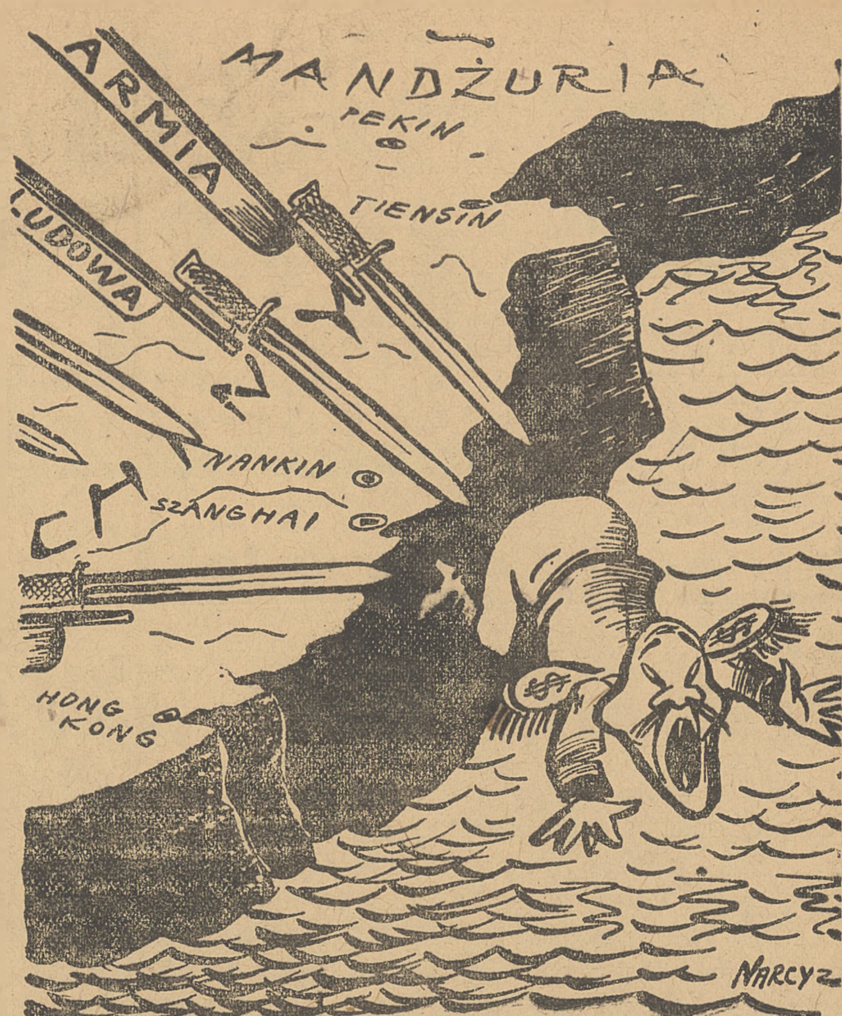
Trzecia kolumna ludowa, wychodząca także z rejonu Su-Czou, zmierza na północ w kierunku Wu-Sung, leżącego przy ujściu rzeki Wang-Pu i kontrolującego dostęp Szanghaju do morza.

W związku z wiadomościami, że nowe oddziały ludowe przeprawiły się przez rzekę Jang-Tse-Kiang, blisko od Szanghaju, oczekuje się, że wszystkie te trzy operacje ofensywne przybiorą na sile.

PEKIN, (PAP). — Agencja Chin Wyzwolonych donosi, że oddział spadochroniarzy kuomintangowskich, liczący przeszło 2.500 żołnierzy i oficerów przeszedł na stronę chińskich wojsk ludowych.

PEKIN, (PAP). — Agencja Wyzwolonych Chin, ogłasza deklarację 60 masowych organizacji demokratycznych w sprawie znanych zajść na rzece Jang Tse, spowodowanych obecnością na wodach chińskich brytyjskich okrętów wojennych. Deklaracja ostro potępia imperializm brytyjski za gwałcenie suwerenności Chin i próbę wzięcia udziału w wojnie domowej.

PEKIN, (PAP). — Agencja Wyzwolonych Chin, podaje szereg wiadomości, świadczących o szybkich postępach odbudowy gospodarczej na wyzwolonych obszarach. W Tien-Tsinie pracują coraz intensywniej znacjonalizowane fabryki włókiennicze. W okolicach Mukdenu czynny jest znów przemysł węglowy, mimo, iż wojska Kuomintangu wycofując się zatopiły kopalnie. W Mandżurii są w pełnym toku wiosenne roboty rolne, m.in. w 12 wielkich ośrodkach spółdzielczych, posługujących się maszynami.



SYTUACJA CZANG-KAI-SZEKA

KONIEC LĄDU — KONIEC RZĄDU

Przemówienie radiowe Marszałka Kowalskiego

W sobotę, dnia 30 bm. o godzinie 20, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski wygłosi przez radio przemówienie z okazji Święta 1 Maja.

Eisenhower fałszuje historię

MOSKWA, (PAP). — Czasopismo „Nowoje Wremia" zamieszcza recenzję pułkownika Borysenko z książki generała Eisenhowera „Pochód krzyżowy w Europie".

Autor recenzji, opierając się na faktach, zawartych w książce Eisenhowera stwierdza, że w okresie drugiej wojny światowej reakcyjna strategia polityczna sztabów waszyngtońskich i londyńskich, obliczona była na przeciąganie terminów lądowania w Europie.

Koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii — pisze Borysenko korzystały z każdego pretekstu, ażeby odroczyć inwazję w Europie i pozostawić Związek Radziecki własnym siłom w walce z Niemcami.

Autor obala argumenty Eisenhowera, który usiłuje usprawiedliwić posunięcia sojuszników zachodnich i podkreśla, że rządy USA i Wielkiej Brytanii zobowiązały się utworzyć drugi front przeciwko Niemcom jeszcze w 1942 roku, lecz uczyniły to dopiero wtedy, gdy nikt już nie miał wątpliwości co do tego, że armia radziecka potrafi sama rozgromić Niemcy faszystowskie.

„Tak wygląda prawda historyczna — zaznacza Borysenko — którą za wszelką cenę, lecz bezskutecznie chcą wypaczyć Churchill i jego zausznicy w rodzaju generała Eisenhowera".

Nota rządu bułgarskiego
do Wielkiej Brytanii

SOFIA PAP. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło poselstwo bułgarskie w Londynie, że domaga się opuszczenia Wielkiej Brytanii przez trzeciego sekretarza poselstwa — Todorowa. Żądanie to miało stanowić zarządzenie represyjne w odpowiedzi na decyzję rządu bułgarskiego uznania pierwszego sekretarza poselstwa brytyjskiego w Sofii Greenhilla za osobę „non grata". Greenhill był wmieszany w proces przeciwko kilkunastu bułgarskim pastorom, którym udowodniono działalność szpiegowską.

Brytyjski Foreign Office nie skonkretyzował żadnych zarzutów pod adresem Todorowa. W związku z tym niesłychanym żądaniem, bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych skierowało do rządu brytyjskiego notę protestacyjną, w której zwraca uwagę na naruszenie przez władze brytyjskie elementarnych obyczajów dyplomatycznych w formie stosowania represji za usunięcie osoby, której udowodniono współudział w akcji szpiegowskiej. Nota stwierdza, że samowolna decyzja brytyjska stanowi wyraźnie nieprzyjemny akt pod adresem Bułgarii.

Proces dygnitarza watykańskiego

RZYM PAP. Rozpoczął się tu proces przeciwko wysokiemu funkcjonariuszowi watykańskiemu Cippico, bohaterowi jednego z największych skandali finansowych, który wybuchł w końcu 1948 roku.

Skandal ten ujawnił milionowe spekulacje walutowe, w których zamieszani byli najwyżsi dygnitarze watykańscy oraz szereg zakonów.

W toku postępowania sądowego Cippico przyznał, iż będąc w ciągu 15 lat funkcjonariuszem watykańskim przeprowadzał transakcje walutowe, które przynosiły mu znaczne zyski.

Oskarżony stwierdził również, że podobnymi operacjami zajmowali się inni dygnitarze watykańscy a nawet całe działy.

W Watykanie tego rodzaju działalność finansowa należała do całkiem normalnych. „Gdybym ja nie robił tego, robiłby to ktokolwiek inny" oświadczył Cippico.

W czasie wczorajszego przesłuchania Cippico wykazał wyraźne zdenerwowanie w wyniku pytań przewodniczącego i adwokatów. „Nie mogę powiedzieć wszystkiego — oświadczył on. — Znajduję się sam na ławie oskarżonych i nie mogę kompromitować innych".

Cippico jest nadal podporządkowany bezpośrednim dyrektywom Watykanu, który mu zalecił zachowanie milczenia w procesie. Na wezwanie przewodniczącego sądu, żeby wyjawił nazwisko prałata, który mu dał pewną sumę do wymiany na dolary, oskarżony odpowiedział: „Nie mogę podać nazwiska bez uprzedniego zezwolenia zwierzchnich władz. Jeżeli otrzymam to upoważnienie, natychmiast podam nazwisko".

Nowy sukces polskich robotników

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych
wykonało plan trzyletni

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w dniu 25 bm. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł według cen z 1937 r. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych, a między nimi zakłady Josephy, fabrykę WiFaMa, Fabrykę Maszyn Lniarskich, Dolnośląską Fabrykę Krosien i inne.

Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

Aby podołać nowym zwiększonym zadaniom, Zjednoczenie uruchomiło szereg nowych działów produkcji oraz wprowadziło specjalizację fabryk, przez co znacznie zwiększyła się wydajność pracy. Między innymi wprowadzono taśmowy montaż krosien, co pozwoliło poważnie zwiększyć ich produkcję. Prócz tego rozwijało się coraz bardziej współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski oraz polepszyło się zaopatrzenie materiałowe.

W wyniku tych wszystkich wysiłków, których skutkiem było przed terminowe wykonanie planu, eksport polskich maszyn włókienniczych obejmuje w chwili obecnej około 20 krajów w 4 częściach świata. Należy przy tym podkreślić, że przed wojną budowane były u nas tylko najprostsze rodzaje maszyn, większą zaś część zapotrzebowania przemysł włókienniczy pokrywał z importu.

Stefan Matuszewski
pełnomocnikiem Rządu
do walki z analfabetyzmem

Na podstawie uchwały Rady Ministrów prezes Rady Ministrów mianował Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem Rządu do walki z analfabetyzmem. Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz Tadeusz Pasierbiński dyr. departamentu w Min. Oświaty.

Akademia 1-majowa w NKW SL

W sali konferencyjnej (Bagatela 12), w dniu 30 kwietnia br. o godz. 13.00, Wydział Społeczny NKW SL urządza uroczystą akademię z udziałem pracowników NKW, spółdzielni „Wydawnictwo Ludowe" i członków kół stołecznych oraz zaproszonych gości.

Rozruchy antybrytyjskie
w koloniach wschodnio-afrykańskich

LONDYN, (PAP). — Rozruchy antybrytyjskie w koloniach wschodnio - afrykańskich przybierają na sile. Według nadeszłych wiadomości, przyczyną tych rozruchów było wydanie przez marionetkowy „rząd" Ugandy zakazu działalności miejscowej partii politycznej „Bataka" oraz związku zawodowego robotników rolnych.

W odpowiedzi na to robotnicy afrykańscy ogłosili strajk. Władze brytyjskie starały się zmusić siłą strajkujących do podjęcia pracy, przy czym w czasie zajść policja zabiła dwóch robotników. Do głównych zamieszek doszło w stolicy Ugandy — Kampala, dokąd Anglicy wysłali posiłki wojskowe z sąsiedniej Kenii. W południowej części Ugandy zarządzono stan wyjątkowy, zaś w całym kraju wprowadzono ostrą cenzurę prasową.

Partia „Bataka" jest organizacją przywódców plemion, którzy sprzeciwiają się pozbawianiu ich tradycyjnych praw przez utworzony „rząd centralny", podległy całkowicie Anglikom. Miejscowe „Zgromadzenie Ustawodawcze" składa się niemal całkowicie z Europejczyków, zaś ludność miejscową reprezentują zaledwie 3 osoby i to wyznaczone przez władze angielskie. Dla orientacji należy przypomnieć, że Ugandę zamieszkują 4 miliony ludności afrykańskiej, a tylko 2.700 Europejczyków.

Jednym z żądań, wysuwanych przez partię „Bataka" jest przyznanie 60 mandatów w Zgromadzeniu, zgodnie z porozumieniem z r. 1900, na którego podstawie Uganda stała się kolonią brytyjską. Słuszne i całkowicie prawne żądanie władze angielskie uznały za „komunistyczne".

RADIO — TELEFON TELEGRAF

Agencja Reutera donosi, że pod Johannesburgiem (Unia Południowo-Afrykańska) wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa, w której zginęło 70 osób.

W Nicei zakończyła się sesja rady Międzynarodowej Unii Parlamentar nej. Na sesji Polskę reprezentowali posłowie na sejm Żółkiewski i Nowacki.

27 bm. odbyły się obrady kierownictwa włoskiej partii komunistycznej. Przedmiotem obrad była sprawa reformy rolnej.

Dziennik „Trud", organ radzieckich związków zawodowych, zamieścił in extenso przemówienie przewodniczącego KCZZ Aleksandra Burskiego, wygłoszone na X zjeździe WCSPS.

Kołchozy USRR wykonały 27 bm. plan wiosennego siewu zbóż w 101 proc. Zakończony został również siew słonecznika, podstawowej kultury oleistej Ukrainy.

W ub. czwartek w nocy opuścił Polskę zespół Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego pod kierownictwem artystycznym M. Ochłopkowa.

Brytyjski min. Cripps udał się w piątek samolotem do Włoch, gdzie odbędzie rozmowy z członkami gabinetu włoskiego.

J. Ozga Michalski
Sekretarz Stronnictwa Ludowego

1-MAJA ŚWIĘTO MAS PRACUJĄCEJ POLSKI LUDOWEJ

DROGA ludu polskiego, po której od wielu dziesiątków lat idą w jednym szeregu chłopi i robotnicy walczący o lepsze życie, jest dzisiaj po wielu ciężkich walkach stoczonych i wygranych wspólnie, drogą rozwoju narodu, drogą wydźwignięcia najszerszych mas do dobrobytu i kultury. Komu zawdzięczamy tę drogę postępu, wiodącą nas dzisiaj bitym gościńcem demokracji ludowej na dalszy szeroki trakt, którym maszerują naprzód robotnicy i chłopi do wyższych form rozwoju?

Zawdzięczamy tę prawidłową rozumną drogę rozwoju tym wszystkim pionierom i bojownikom postępu, którzy od korzeni mas chłopskich i klasy robotniczej wywodzili młode, mocne drzewo narodu polskiego i którzy szlachecko - burżuazyjną koronę tego drzewa, jak obcą narośl ścinali toporem rewolucji.

Klasa robotnicza wgniatana w ziemię żelaznym ciężarem kapitalistycznych interesów stawała się najbardziej bojowym, najofiarniejszym przodującym oddziałem w tej postępowej, rewolucyjnej i patriotycznej walce. Warstwa chłopska, skazana na ciemnotę i nędzne bytowanie była najlepszym sojusznikiem klasy robotniczej i przy jej boku dojrzewała do coraz pełniejszego udziału w toczącej się walce o wyzwolenie i sprawiedliwość.

Drogę tej wspólnej walki znaczą nazwiska:

**Waryńskich i Okrzejów,
Nocznickich i Kosmowskich,
Janczaków i Krasickich.**

Idee wspólnej walki, chłopów - żołnierzy polskich, chłopów - żołnierzy rosyjskich, którzy w jednym froncie stanęli przeciw obozowi burżuazji wcielił w życie bohater ludu polskiego, syn robotniczej Warszawy, Karol Świerczewski, spełniając testament ideowy przywódcy chłopów polskich okresu „Wiosny Ludów", Piotra Ściegiennego.

DŁUGO i krwawo walczyła klasa robotnicza, walczyły masy chłopów pracujących o to, aby ich walka, ich pot i krew, aby ich lemiesz mógł odwracać nie tylko skiby na zagonie, ale i karty historii, aby ich młot mógł nie tylko zadawać ślepe razy kując żelazo, lecz aby to żelazo świadomie skrzyżować z wrogiem, aby tym żelazem posługiwać się we własnej potrzebie.

Dzień dzisiejszy nie jest też dniem postoju na zdobytych pozycjach. Jesteśmy i chcemy uczestniczyć w postępie umysłowym, cywilizacyjnym i kulturalnym, do którego polski chłop nabył prawo walczącego i twórczego człowieka. Nad strzechą chłopską będzie błyszczeć nie tylko iskra elektryczna piorunów, które mają uczyć według katechizmu biskupa Tarnowskiego bogobojności wśród ludu, ale piorunochron i iskra elektryczną zawieszona u pułapu, która przebije i przepali skorupę zabobonu i ciemności.

A jeśli użyć sztuki czarnoksięstwa, to takiej, która szkapę chłopską zamieni w traktor, cepy w młockarnie, a kosom przypnie skrzydła żniwiarek.

Święto 1-szy Maja obchodzi chłop polski w poczuciu tej prawdy, że jest współgospodarzem kraju, że jest razem z robotnikiem fundatorem nowej epoki, że ją współtworzy i wypełnia swoją walką i swoją pracą przy lepszym warsztacie pracy niż wczoraj, w lepszej sytuacji politycznej, którą wspólnie z robotnikiem zgotował.

W tej nowej sytuacji — wieś polska zdobyła wszystkie szanse rozwoju i rozkwitu. Furty pastuchów są wrotami szkół, dzieci pastwisk i wygonów, ci od „Janka Muzykanta" po „Pamiętniki Młodego Pokolenia" przeobrażają się w armię inżynierów, techników i artystów.

Dźwignia walki klasowej na wsi wynosi wdeptanego w ziemię drobno i średniorolnego chłopa, sponiewieranego parobka do rangi pełnoprawnego obywatela. Spółdzielczość wiejska w ręku mało i średniozamożnych chłopów leczy wieś z kapitalistycznych owrzodzeń i ran.

Święto 1-szy Maja obchodzi Stronnictwo Ludowe i masy chłopskie z programem przebudowy wsi polskiej w wieś pełnej sprawiedliwości społecznej — w wieś dobrobytu i kultury.

PAMIĘTAMY przy tym, że Święto 1-szy Maja zrodziło poczucie wspólnoty interesów mas pracujących całego świata. W tej wielkiej rodzinie klasy pracującej całego świata stoi twardo chłop - rolnik, który wyzwolony z przemocy faszyzmu i burżuazji, współgospodarzy i rozwija się w krajach demokracji ludowej, i który bije się w Chinach i w Vietnamie przy boku klasy robotniczej pod kierownictwem partii komunistycznych o swoje wyzwolenie spod panowania imperialistów.

W dniu tym przesyłamy gorące pozdrowienia dla wszystkich sił walczących o postęp i pokój, a przede wszystkim dla chłopów i robotników Związku Radzieckiego — dla ich wielkiego przywódcy i organizatora sprawiedliwego, demokratycznego pokoju, Józefa Stalina. Dzięki solidarnie działającym wszystkim siłom pokoju, mogą matki nasze i dzieci nasze z ufnością patrzyć w przyszłość. Szczęście naszego narodu i jego los nie leży na stole gry amerykańskich bankierów; los nasz spoczywa w ręku pracującego ludu, bowiem nasza krwawica nie idzie do ogniotrwałej kasy imperializmu, lecz służy dziełu pokoju.

Chłop polski, biorący udział w akcji „H" znad polskiej rzeki Wisły, nie pokłoni się handlarzowi świń z Chicago.

Wawel i Wieża Mariacka nie padną na kolana przed drapaczami chmur Nowego Jorku.

Nasza piękna ziemia ojczysta, nasze miasta i wsie, nasze skarby kultury mają swoją nieustraszoną armię, swoją żelazną ochronę — jest nią patriotyzm ludu, który potrafi bić się o kulturę, wolność i pokój, aby naród żył nieśmiertelnie.

Niech się święci pierwszy maj, święto wolności, sprawiedliwości i pokoju wszystkich prostych ludzi pracy!

TA POLITYKA SKONCZY SIĘ BANKRUCTWEM

Wczorajsza „Trybuna Ludu" przyniosła artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR posła Jerzego Albrechta, omawiający list pasterski Episkopatu, ogłoszony z ambon w dniu 24 kwietnia. Artykuł nosi tytuł „Odpowiedź wichrzycielom".

List pasterski usiłuje wmówić naszemu społeczeństwu, że kościół w Polsce jest prześladowany, że swoboda wiary jest zagrożona, że nauczanie religii jest zakazane itp.

Autor zestawia te twierdzenia z rzeczywistością, które świadczą, że rząd nigdzie nie przeszkadza w sprawowaniu obrządków i nauczaniu religii, w wydawaniu prasy (62 czasopisma w wieluset tysięcznych nakładach), dobra kościelne zostały wyłączone spod reformy rolnej, zwiększyła się ilość posiadłości zakonnych, stowarzyszeń religijnych, wydaje się setki milionów zł na odbudowę kościołów.

Antydemokratyczna, ślepo posłuszna rozkazom polityków watykańskich, część kleru wykorzystywała te rozległe prawa i swobody dla hamowania wysiłków odbudowy, występując przeciwko tym, którzy ofiarną i wydajną pracą przodują w walce o dobrobyt i siłę Polski: wykorzystywała je, aby jątrzyć i budzić niepokój i w ten sposób działać na rękę podziemiu i tym, co szkalują dobre imię Polski poza granicami kraju.

Władza ludowa nie może i nie będzie tolerować dalszego nadużywania tych swobód i przywilejów przeciwko interesom państwa polskiego.

Autor stwierdza dalej, że list pasterski występuje z jawną obroną tych księży, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych i prawomocnie skazani zostali na jawnych rozprawach przez sądy Rzeczypospolitej na najcięższe kary, oraz, że został podpisany „przez biskupów, wśród których widnieją nazwiska splamione kolaboracją, wysługiwaniem się hitlerowskim okupantom — biskupów Kaczmarczyka, Adamskiego, Lorka..."

Autor stwierdza, że list pasterski „to nie jest dokument polski", że jest on wyrazem antypolskiej polityki Watykanu.

Artykuł kończy się stwierdzeniem:

Ta polityka, jak wszystkie poprzednie próby wstecznictwa zatrzymania rozwoju i postępu naszej Ojczyzny, jest beznadziejna, musi ona doprowadzić jej sprawców tylko do dalszego odosobnienia w narodzie i może się skończyć tylko bankructwem.

Tej polityki wymierzonej w interesy naszego Ludowego Państwa, tolerować nie będziemy.

Władza ludowa i demokracja polska ma dosyć siły, aby sparaliżować wszelkie wichrzenia reakcji.

W swym dążeniu do obrony najistotniejszych zdobyczy Odrodzonej Polski, władza ludowa korzysta i korzystać będzie z pomocy i poparcia olbrzymiej większości wierzących.

Nie wątpimy, że wśród duchowieństwa nie zabraknie szczerych i uczciwych patriotów i obywateli, którzy znajdą wspólną drogę z Polską Ludową.

Przez walkę do zwycięstwa

DROGA prowadząca do zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce, była długa i pełna przeciwieństw. Dość wspomnieć, że rozbicie nastąpiło w 1893 i trwało do roku 1948, czyli 55 lat. Jednakże w tym ponad pół wieku trwającym okresie — pełnym wzlotów i upadków, hartu i załamań, oznak siły i słabości — wykuwały się i krzepły nowe myśli, dokonywała się olbrzymia na miarę historii przebudowa.

Dla jednych — uprzywilejowanych wyzyskiwaczy — było to przerażającym widmem, dla innych — krzywdzonych i wyzyskiwanych mas ludowych — jutrzenką nadziei.

Zarówno reprezentanci przeżytego już pasożytniczego feudalizmu jak i kapitalizmu, poczynając od Wiosny Ludów, z przerażeniem patrzyli na nowe, rewolucyjne idee, które szły i wstrząsały światem.

„Widmo krąży po Europie — pisali Marks i Engels w 1848 roku — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu: papież i car..., francuscy radykałowie i niemieccy policjanci".

Dla jednych, dla starego, rozkładającego się świata, było to istotnie widmo budzące strach. Dla innych, dla gnębionych, uciskanych i wyzyskiwanych mas ludowych, oznaczało jutrzenkę wolności i sprawiedliwości.

Ponad półwiekowe doświadczenia ruchu robotniczego przez cały ten okres tysiącznymi nićmi łączyły się i łączą z kierunkiem działalności i rozwojem ruchu ludowego. Nic, co się działo w ruchu robotniczym, nie było obce ruchowi ludowemu. Wszystko to się zazębiało i wzajemnie na siebie oddziaływało.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią klasy robotniczej, przodującą w pracy i walce o nowe jutro, o pełną sprawiedliwość społeczną. Tę oczywistą prawdę widzą i uznają wszystkie siły postępu i demokracji w Polsce. Widzą to, rozumią i uznają chłopi, zorganizowani pod zielonymi sztandarami, które w okresie sanacyjnej dyktatury zroszone zostały krwią walczących chłopów, za którymi przemawia tradycja Daleszyc, Jadowa, Piasków Wielkich, Kasiny Wielkiej, Grobli i Łapanowa.

W momencie łączenia się Partie Robotnicze stwierdziły, że podstawą zwycięstw demokracji ludowej w Polsce stało się między innymi „zwycięstwo leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego". Ten sojusz, który przyczynił się do zwycięstwa, trwa i trwać będzie, aż do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka, aż do pełnego zagwarantowania masom ludowym, robotnikom i pracującym chłopom, pomyślnych warunków gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

W okresie poprzedzającym zjednoczenie Partii Robotniczych powiedział ob. Bolesław Bierut:

„Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i **przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych.** Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej".

W Polsce i w świecie dokonują się olbrzymie przemiany, zakrojone na miarę historyczną. Rozpada się, wyrodnieje i ginie ustrój kapitalistyczny.

Rodzi się ustrój nowy, taki, w którym każdy człowiek pracy, w mieście i na wsi, w fabryce, kopalni i na roli, w szkole i biurze, będzie miał zagwarantowane należyte warunki bytu materialnego i kulturalnego.

Sojusz chłopsko - robotniczy na skutek zjednoczenia sił robotniczych — rozrasta się i potężnieje. Postępowy ruch ludowy ma doniosłą rolę do odegrania na dziś i na jutro. A sojusz robotniczo-chłopski jeszcze bardziej rozrośnie się i okrzepnie, kiedy dokona się zjednoczenia ruchu ludowego, na płaszczyźnie radykalnej tradycji ludowej, w oparciu o klasę robotniczą.

Ludność Polski liczy w przybliżeniu 24 miliony. Z tego na wsi mieszka około 63 proc., czyli 15 milionów. A ponieważ chłopi mało- i średniorolni stanowią mniej więcej 90 proc. ludności wsi, zatem rachunek jest prosty:

Ponad 13 milionów ludzi, to rodziny chłopskie, które w ustroju kapitalistycznym zepchnięte zostały do stanu nędzy. Czyli, że mówiąc o walce z niesprawiedliwością na wsi, o walce z krzywdą i wyzyskiem w stosunku do biedniejszej ludności chłopskiej, mamy na myśli los wielu milionów ludzi, którym trzeba dać jasną perspektywę jutra, których należy jak najszybciej uwolnić z pęt nędzy, ciemnoty i zabobonu, którzy muszą uzyskać należyty start życiowy, odpowiednie warunki bytu i rozwoju.

Wielu chłopów z tych milionowych mas, to niewątpliwie już dziś ludzie światli, wyrobieni, zorientowani. Ale większość z nich wymaga natychmiastowej, dobrze zorganizowanej, skutecznej pomocy. Tę pomoc — szybką, realną, widoczną, trzeba milionom biednej ludności chłopskiej dać, i **da ją niewątpliwie Państwo Ludowe.**

PRZED radykalnym ruchem ludowym stoją w tym względzie olbrzymie zadania. Ruch ludowy idąc w sojuszu z klasą robotniczą, posiada wielkie szanse wydatnego współudziału w przeprowadzeniu gospodarczej i kulturalnej przebudowy wsi polskiej z zacofanej, ciemnej i biednej, w postępową, światłą, zamożną, uspołecznioną.

Mając silne, zdrowe oparcie i pomoc w klasie robotniczej, radykalny ruch ludowy ma szanse przyczynić się do urzeczywistnienia tego, o czym marzyli i o co walczyli postępowi ludowcy przez dziesiątki lat.

Ludowcy, zrewidowawszy dokładnie swoją przeszłość i uzbroiwszy się w nowoczesną broń, jaką stanowią nowe osiągnięcia myśli ludzkiej i nauki, oraz działając w oparciu o sojusz z klasą robotniczą, mają pełne szanse dojścia do tego stanu, że w Polsce nie będzie nędzy i ciemnoty, że tysiące ludzi dotychczas jeszcze jakby na drugim torze się znajdujących, pójdą w jednym szeregu z tymi, którzy budują Nową Polskę.

Odżywa również stare hasło „Wyzwolenia" i całej lewicy o konieczności rozdziału kościoła od państwa. Masom chłopów - ludowców nie było ono i nie jest obce, ani obojętne. Ono musi być także zrealizowane. Hasło to podjęła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, podjął je również radykalny Ruch Ludowy. To jest problem w naszych warunkach o wielkiej doniosłości, a jego szybkie, trafne, zdecydowane rozwiązanie w znakomity sposób ułatwi i przyśpieszy wychowanie nowego człowieka, uspołecznionego, budującego nową Polskę

Zniknąć muszą ze wsi wszelkie placówki ciemnoty, wynaturzenia, zabobonu i reakcji, w rodzaju księżych „stowarzyszeń młodzieży", plebańskich „rycerzy" i „rycerek", proboszczowskich „krucjat", papieskiej „milicji". Zniknąć muszą z chłopskich domów ogłupiające piśmidła, zalewające kraj, owe przeróżne „Rycerze", „Posłańce", „Dzwonki", „Niedziele", „Krucjaty", i temu podobne zapory oświaty i postępu.

TADEUSZ REK

HISTORIA ŚWIĘTA PRACY

14 lipca 1889 roku zebrał się w Paryżu — w setną rocznicę zburzenia Bastylii — Kongres II Międzynarodówki.

W uchwałach tego Kongresu czytamy m. in.:

„Będzie urządzona wielka, międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym w tym celu, ażeby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa, ograniczającego liczbę godzin pracy do 8 godzin i do wykonania innych postanowień Kongresu Paryskiego.

Zważywszy, że podobna manifestacja jest już wyznaczona na 1-szy maja 1890 roku przez Amerykański Związek Pracy na jego Kongresie, odbytym we wrześniu roku 1888, termin ten przyjmuje się również dla manifestacji międzynarodowej".

Przedstawicielka polskiej klasy robotniczej na Kongresie II Międzynarodówki w 1889 r. — Jankowska — zastrzegła się, w swoim oświadczeniu, że wobec specjalnego położenia w Polsce robotnicy nie będą mogli w pełni zrealizować postanowień kongresu o demonstracjach i strajkach.

A jednak robotnicy polscy przeszli wszelkie oczekiwania. Świadomość celu i silna wola pokonały wszystkie trudności, na jakie napotykała klasa robotnicza w Polsce.

Dla zorganizowania manifestacji 1-majowej w 1890 przybył z Francji do Polski stary działacz rewolucyjny, Padlewski. W jego pracy pomogły mu — niechcący — gazety, które goniąc za sensacją, rozpisywały się nieopatrznie o uchwale Kongresu paryskiego.

Cenzura carska przepuściła te wiadomości, uważając, że nie są one „groźne" na terenie imperium carskiego. Dzięki temu cała klasa robotnicza w Polsce dowiedziała się bez trudu o uchwale II Międzynarodówki, a carska propaganda przez prasę legalną dokonała tego, co musiałaby wykonać prasa nielegalna z narażeniem życia lub wolności wielu działaczy robotniczych.

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE

Skutkiem wiadomości prasowych poruszyły się umysły. 28 kwietnia 1890 rozkolportowano w Warszawie odezwę „Proletariatu" następującej treści:

„Bracia, robotnicy polscy!

Na całym świecie 1-go maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym. Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczenia ostatecznego zwycięstwa — przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego. I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą! I u nas nie przejdzie dzień ten na próżno. Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego, braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wystąpmy zgodnie! Śmiało bracia, wszyscy razem!"

Policja carska była zaskoczona tym wystąpieniem robotników warszawskich, którzy zademonstrowali masowo po raz pierwszy w dziejach swoją solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym.

1 maja 1890 r. już od świtu żandarmeria obsadziła Warszawę. Robotnicy nie zrezygnowali jednak z demonstracji. Dzień 1 maja stał się dniem triumfu klasy robotniczej. Ponad 8 tysięcy demonstrantów wyszło na ulice Warszawy. Większość zakładów pracy była nieczynna. Policja dokonała licznych aresztowań, co wywołało głębokie poruszenie wśród mas robotniczych Warszawy.

W następnym roku — nauczona doświadczeniem — policja carska przygotowała się wcześnie do przeciwstawienia się demonstracjom pierwszomajowym.

Już na cztery tygodnie przed 1 maja patrole wojskowe przejeżdżały ulicami Warszawy.

Przy domach robotniczych wystawiono szpicli, aby przeciwdziałać wszelkim przygotowaniom.

Mimo wszystko proletariat stolicy nie zawiódł i zademonstrował swoją wolę walki klasowej i narodowo - wyzwoleńczej.

WIELKA TRAGEDIA ŁÓDZKA

1 maj 1892 roku wypadł w niedzielę. Zgodnie z nawoływaniem odezwy wydanej przez elementy prawicowe, obchód zapowiadał się skromnie i spokojnie. Na skutek tego w Warszawie obchody nie wypadły okazale, ale za to w Łodzi już 28 kwietnia odczuwało się wrzenie po fabrykach.

U Lorenca i Poznańskiego wybuchł strajk brutalnie zdławiony później przez żandarmów wezwanych na życzenie fabrykantów. Później strajk podsycany przez robotników, przeniósł się do drobnych warsztatów. Łódź została objęta strajkiem powszechnym, do którego dołączył się Zgierz i Pabianice. Strajkujący chodzili z pieśnią na ustach do czynnych fabryk i wzywali robotników do przerwania pracy. Fabrykanci pouciekali do Warszawy z przerażenia i obawy przed zemstą robotników. Część z nich została, bijąc czołem przed gubernatorem Millerem, który na prośbę fabrykantów kazał wojsku strzelać do strajkujących demonstrantów. Do Łodzi ściągano coraz liczniejsze oddziały wojska.

5 maja wieczorem został sprowokowany pogrom żydowski, według recepty ochrany carskiej. Wreszcie 6 ogłoszono w Łodzi stan wojenny. Robotników łapano na ulicach i katowano okrutnie. Według nieoficjalnych danych zamordowano wtedy ponad 200 robotników. Aresztowano około 900 osób. Fabrykanci zaś, zadowoleni z takiego obrotu sprawy, wysłali do Petersburga delegację z hołdem, wiernopoddańczym oświadczeniem i dziękczynieniem za terror stosowany wobec robotników.

Tak oto dbała burżuazja o wyzwolenie Polski.

Wielka tragedia łódzka odegrała przełomową rolę w rozwoju ruchu robotniczego, wskazując na konieczność stworzenia silnej partii robotniczej.

KRWAWE LATA

Taka jest historia pierwszych obchodów pierwszomajowych w Polsce.

Następne lata były coraz trudniejsze i coraz obfitsze w ofiarach. Co roku po uroczystościach święta robotniczego zapełniły się kazamaty więzień carskich.

Przyszedł rok 1905, rok wielkiej walki rewolucyjnej wszystkich narodów wchodzących w skład imperium carskiego. Narody te walczyły o wolność polityczną i narodową.

Charakterystyczna jest postawa burżuazji wobec tej walki proletariatu. Podczas gdy robotnicy wszystkich narodów, nie tylko carskiego imperium, ale całego świata solidarnie występowali w walce, to burżuazja całego świata jednoczyła się z sobą tylko na odcinku walki z robotnikami; natomiast w dziedzinie wyzyskiwania mas istniała wśród kapitalistów ciągła walka. Zachłanność fabrykantów nie miała granic, a rzekoma walka o wyzwolenie narodowe była tylko przykrywką do dążeń coraz większego wyzysku.

Proletariat polski — swoją postawą w walce — zdobył sobie uznanie wielkich wodzów rewolucji rosyjskiej z Leninem na czele oraz przyjaźń robotników całej Rosji.

Stare więzy przyjaźni i braterstwa zadzierżgnięte jeszcze w okresie „Proletariatu", więzy braterstwa polskiej i rosyjskiej demokracji zadzierżgnięte w okresie powstań zostały teraz jeszcze bardziej zacieśnione. Robotnicy Warszawy, Łodzi, Radomia, Częstochowy, Piotrkowa, walcząc na barykadach pod czerwonym sztandarem przeciw caratowi o wolność i demokrację wiedzieli, że robotnicy Moskwy, Petersburga, Kijowa i Iwanowo - Woźniesieńska walczą wraz z nimi o te same cele, że są ich braćmi.

Wspaniałą falą przewaliły się przez kraj demonstracje pierwszomajowe w 1905 roku. W Warszawie wyległa na ulice dwudziestotysięczna armia robotników, uzbrojona w silną wolę walki z przemocą kapitalistów i zaborców. W Alejach Jerozolimskich doszło do starcia robotników z carskimi stupajkami. W wyniku rzezi padło 32 robotników. W tym samym czasie burżuazja polska nawiązała stosunki przyjaźni z rosyjskimi magnatami i na odwrót robotnicy okupowanej Polski wzmogli współpracę z proletariatem Rosji.

Odbyły się również wielkie demonstracje w Łodzi, Białymstoku, w Zagłębiu, w Częstochowie, Piotrkowie i w większości miast i miasteczek.

W 1906 roku, Komitet Warszawski SDKiL wezwał wszystkich kupców na terenie miasta do zamknięcia sklepów w dniu 1 maja. W odezwie tej czytamy m. in.:

„„Proletariat robotniczy żąda, aby w dniu tym, który jest poświęcony uczczeniu rewolucji, ustał ruch ekonomiczny, żąda od Was Obywatele, abyście w dniu tym nie szpecili kupczeniem oblicza święta powszechnego"..

Część kupców posłuszna była woli mas i sklepy zamknęła, resztę zamknęli robotnicy przemocą.

Tak więc święto ludu pracującego stawało się z roku na rok świętem powszechnym.

CHŁOPI Z ROBOTNIKAMI

Minęły dziesięciolecia. Powstała odrodzona Polska, w której — na skutek słabości i rozbicia — nie doszedł do władzy lud pracujący. Święto 1 Maja pieczętowano znowu krwią robotników. Demonstrantów aresztowała policja sanacyjna i wywoziła do więzień lub obozów koncentracyjnych. Czerwone sztandary robotników i zielone sztandary uciskanego chłopstwa zlewała co roku jednakowo czerwona krew.

Krwawe lata terroru hitlerowskiego nie zmusiły również robotników i chłopów do bezczynności, wzmogły natomiast jeszcze bardziej ich współpracę w obrębie sojuszu chłopsko-robotniczego.

Święto 1 Maja obchodzono wtedy w leśnych oddziałach partyzanckich AL i BCh, a cały lud pracujący, który nie mógł brać udziału w tych uroczystościach łączył się duchowo z uczestnikami manifestacji.

Dopiero w roku 1945 (jeszcze podczas wojny) święto 1 Maja obchodzili już wolni w wolnym kraju. Teraz już cały lud pracujący wychodzi na ulice i place miast i wsi, aby dać wyraz swojej solidarności z walczącym jeszcze ludem na wszystkich kontynentach świata.

ALFREDA BUGAJEWSKA

W walce o Pokój i Wolność

ŚWIĘTO 1 Maja jest świętem wszystkich ludzi pracy całego świata bez względu na narodowość, rasę, kolor skóry czy wyznania. W szeregach wielomilionowych rzesz pracujących maszerują wspólną drogą walki robotnicy z fabryk, hut i kopalń, chłopi - robotnicy warsztatu rolnego, inteligencja pracująca — robotnicy biur, urzędów, robotnicy nauki i wiedzy. To ci, którzy w słońcu socjalizmu i w jutrzence rodzącego się w krajach demokracji ludowej porządku socjalistycznego budują nowe, jasne jutro dla siebie i dla swoich najbliższych; ci, którzy wznosząc u siebie gmach dobrobytu i sprawiedliwości, niosą ludziom całego świata wiarę w pokój i wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy.

Ale jednocześnie obok ludów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej idą ludzie pracy, którzy w mrokach ustroju kapitalistycznego gnębieni są przez rosnący wyzysk i eksploatację. Ci ludzie podnoszą żagiew buntu i gniewu przeciwko rodzimej burżuazji i międzynarodowej finansjerze.

Robotnik i chłop w tych krajach coraz silniej musi zaciskać pasa i coraz nędzniejsze pędzić życie. Stany Zjednoczone, posługując się planem Marshalla, sprawiają, iż na zachodzie Europy pogłębia się zubożenie mas pracujących, rośnie w przerażających rozmiarach bezrobocie, wzrastają ceny na artykuły masowego zapotrzebowania, a z tym spada siła nabywcza robotników i chłopów. Ponieważ USA mają pszenicę w nadmiarze, więc wszelkimi sposobami wpływają na to, aby np. uprawa tych zbóż we Francji znacznie mniej zajmowała powierzchni, niż to się działo przed wojną. Ale za to Francja musi kupować z USA za wysokie ceny złote ziarno. Jeżeli Francji potrzebne są traktory, to Stany Zjednoczone przysyłają francuskiemu rolnikowi... sok pomarańczowy, ser, a w najlepszym przypadku samochody, które dostępne są jedynie dla właścicieli gospodarstw wielkoobszarniczych.

HAMUJĄC rozwój przemysłu francuskiego USA sprawiają, że rolnik francuski nie może sobie pozwolić na najbardziej niezbędne artykuły przemysłowe i w konsekwencji — gnębiony podatkami, kapitalistycznym systemem gospodarki rolnej i gęstej sieci pośrednictwa handlowego, opuszcza rolę i idzie do miasta po „lepszy" chleb. Tu jednak zastaje bezrobocie, dwukrotnie większe niż przed rokiem, drożyznę i w konsekwencji powiększa rezerwową armię proletariatu miejskiego. Ale im bardziej głód i nędza zaglądają robotnikowi i chłopu francuskiemu w oczy, tym bardziej rosną portfele kapitalistów i obszarników, którzy, zaprzedając swój kraj imperializmowi północno - amerykańskiemu, zdradzają sprawę narodową i w obawie przed rosnącym gniewem ludu oklaskują pakt północno-atlantycki, a więc pakt agresji, pakt wojennej taktyki USA.

We Włoszech rzeczy stoją podobnie. Tu też hula bezrobocie, którego stan ostatnio opiewa na 2 mil. 400 tys. bezrobotnych. Tak jak we Francji, tak i na Półwyspie Apenińskim mnożą się obok strajków robotniczych strajki chłopskie. Chłopi sardyńscy zajmują ziemię zachwaszczoną przez gospodarkę obszarniczą. Zapowiadana przez rząd de Gasperi'ego reforma rolna jest w gruncie rzeczy cyniczną parodią. Świadkiem podobnej chadeckiej reformy była i Polska w latach międzywojennych, i Węgry, i Czechosłowacja, i inne kraje, których rzesze robotnicze i chłopskie, obudzone przykładem Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, uśpić chciały wówczas kojącym plastrem fikcji reformy rolnej rządy wstecznictwa i oportunizmu.

Nie inaczej dzieje się w innych krajach marshallowskich. Ostry wyzysk i eksploatacja towarzyszy również życiu robotników i chłopów w Hiszpanii faszystowskiej. W bogatej dotychczas i beztroskiej gospodarczo Szwajcarii idzie fala bezrobocia, a kraj ten, dusząc się od złota, poczyna wchodzić w błędne koło śmiertelnej choroby kapitalizmu.

A więc w europejskich krajach kapitalistycznych narastają dysproporcje i chaos, występuje coraz jaskrawiej kompromitacja starych zasad i starych metod. Kosmopolityzm w gospodarce i polityce zbiera ponure żniwo kapitulanctwa narodowego i coraz powszechniejszego zubożenia rzesz robotniczych oraz podstawowych rzesz chłopskich.

Jeżeli mowa o Europie kapitalistycznej, to trzeba zajrzeć i za ocean. Tam siedzi hegemon kapitalizmu — Stany Zjednoczone. W tym kraju widmo kryzysu gospodarczego nigdy nie było tak silne, jak obecnie. Przecież liczba bezrobotnych dosięga już 5 milionów osób. Kapitalizm w najbardziej zwyrodniałej postaci rozszerza pulę swoich zysków, wysysając wszystkie żywotne soki z robotników i małorolnych oraz średniorolnych farmerów. Olbrzymie zmowy handlowe i koncerny rolne wypychają z ziemi rok rocznie setki tysięcy ludzi, a miliony ferm pędzi życie bez przyszłości z jedyną perspektywą: dalszego pogłębiania deficytowości gospodarki drobnorolnej.

Z walką o wolność i socjalizm wiąże się bezpośrednio walka o pokój. **Kongres Paryski wykazał, iż w obozie postępu są najtęższe umysły świata: uczeni obok robotników, artyści i pisarze obok chłopów, ci wszyscy, którzy chcą pracować w pokoju dla pokoju.** Dziś nie wystarczy chcieć pokoju, trzeba o ten pokój walczyć i umieć pokój wywalczyć. Polem bitewnym robotników i chłopów Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej jest walka o to, **aby produkować szybciej, więcej i lepiej. Polem bitewnym tych ludzi jest rozgromienie resztek kapitalizmu oraz reakcji w mieście i na wsi. Polem bitewnym robotników i chłopów krajów kapitalistycznych i kolonialnych jest pole walki przeciwko wyzyskowi, przeciwko rodzimemu wstecznictwu, przeciwko imperializmowi.** Wspólny cel i wspólne zadania łączą w jedną wielomilionową armię wszystkich ludzi pracy. Wspólnym celem jest pokój, budowany na nowych sprawiedliwych zasadach. Wspólnym zadaniem jest walka przeciwko rodzimemu wstecznictwu, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko imperializmowi.

O tej wspólnocie celów i zadań nie należy zapominać w dniach codziennych, a tym bardziej w dniu Ś w i ę t a P r a c y. W okresie szczególnie ostrych ataków świata kapitalistycznego — 1 M a j a będzie świadczył o dalszym krzepnięciu sojuszu chłopsko - robotniczego. Będzie świadczył o niezłomnej woli zwycięstwa wspólnej sprawy robotniczej i chłopskiej. Będzie wreszcie świadczył o podziwie i przywiązaniu najszerszych mas ludowych całego świata do ZSRR, obrońcy pokoju i przywódcy ludzkości w lepszą, jaśniejszą i spokojniejszą przyszłość.

TADEUSZ ORLEWICZ

Tkalnia Mechaniczna

M. KWINKOWSKI i S-ka

ŁÓDŹ, ŻWIRKI Nr 17

604 R

Spółdzielnia Pracy

„EKONOM"

Łódź, ul. Dowborczyków 25, tel. 163-55

Naprawy motorów spalinowych dla przemysłu młynarskiego.

606 R

MECHANICZNY ZAKŁAD BEDNARSKI

Z. STĘPNIAK i S-ka

Łódź, Nawrot 70. Tel. 173-75

Bank Zw. Spółek Zarobkowych konto 211

Wykonuje urządzenia dla gorzelni, cukrowni oraz dla przemysłu włókienniczego, konserwatory do lodów.

605 R

CUKIERNIA

„CRISTAL"

wł. STANISŁAW KĘDZIORA

Poznań, ul. Kantaka 5, tel. 40-19

613 R

PRZEMYSŁ KOSMETYCZNO-CHEMICZNY

„PURASA"

Poznań, Poznańska 26, tel. 95-74

Krem — Purasa
Krem — Alpasa
Pasta — Purasa

619 R

T E S A
Klej stolarski na zimno
T E S A L
Kazeina malarska
PROSIMY ŻĄDAĆ
w drogeriach i składach farb

Lab. Chem. Tadeusz Splitt

Poznań, ul. św. Wojciecha 28
Firma wystawia na Międzynarodowych Targach Poznańskich 578z

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane
Oddział w Białymstoku
w związku z wyczynem pierwszomajowym wzywa swoich współpracowników do powiększenia wydajności pracy.

600-k

Warsztat Samochodowy

F. BORKOWSKI

Ruda - Pabj., Pokładowa Nr 9

Telefon 173-82

Specjalność instalacje elektryczne.

608 R

Księgarnia
dawn. J. ZAWADZKI
Białystok, ul. Lipowa Nr 5
tel. 527
ul. Kilińskiego Nr 261
Poleca nowości ze wszystkich dziedzin wiedzy. Dział materiałów piśmiennych obficie zaopatrzony

599-k

Bracia WITT

Skład żelaza i art. gosp. dom.
Poznań, ul. Półwiejska Nr 1
Tel. 521-27 i 22-67
Konto K.K.O. M. Poznania 1472
Łóżka metalowe i wózki dziecięce

617 R

Piłki — wiaderka, łopatki — baloniki — hulajnogi i wiele innych zabawek — poleca
ŚWIATEK DZIECIĘCY
Poznań, Walki Młodych 14
Hurt Detal

618-z

Bar Poznański

Poznań, Pl. Wiosny Ludów 10
poleca — smaczne śniadania, obiady, kolacje oraz dobrze pielęgnowany bufet.
DONAT i PIECHOCKI

Spółdzielnia Sprzętu Sportowego

w Warszawie ul. Marszałkowska 117

poleca wszelki sprzęt sportowy i urządzenia gimnastyczne

602 R

SZTANDARY — CHORĄGWIE — PARAMENTY KOŚCIELNE
SZTANDARY DLA WOJ. I POW. ZARZ. STR. LUDOWEGO
ORAZ DLA WOJSK POLSKICH
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma:

JÓZEF ŁOWIŃSKI

POZNAŃ, tel. 39-05 — W. GARBARY 20
Dojazd tram. z Dworca Gł. do Rynku oraz 5 i 8 do Garbar
Liczne uznanie za pracę. 615 Z

SKUPUJEMY WEŁNĘ OWCZĄ
potną i praną
w każdej ilości

J. DRECZKO

ŁÓDŹ, R y b n a 17.
Dojazd tramwajami: 8, 4, 16.

419-z

Wytwórnia Toreb Papierowych
Zo-Ha
Poznań, Pl. Wielkopolski 6
poleca:
papiery i torebki papierowe 609 R

SKŁAD DRZEWA BUDOWLANO-OPAŁOWEGO

STEFAN SZWED

Łódź, Rzgowska 152

540R

Drobna Sprzedaż Materiałów Drzewnych

STEFAN MARKOWSKI

Łódź, Al. 1 Maja 24

538R

SKŁAD DRZEWA BUDOWLANO - OPAŁOWEGO

Łódź, Rzgowska 154

539R

Pomorskie Zakłady Ogrodnicze

Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

w Toruniu

ul Lelewela 3 **Telefon 311**

polecają w wielkim wyborze
rośliny doniczkowe kwitnące i dekoracyjne, byliny, drzewka i krzewy owocowe, alejowe i dekoracyjne
po cenach przystępnych.

603 R

DRUKARNIA RĘCZNA I FARBIARNIA

„RUDA"

Z. KRZECZEWSKI i S-ka

Łódź, ul. Świętojańska Nr 23, tel. 268-29

609 R

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 2 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości i przegląd prasy. 7.20 Muz. 8.35 Wszechnica. 8.55 Gazetka dla klas starszych. 11.40 Aud. dla klas młodszych. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 „Książki mówią" — dla dzieci. 15.45 Kwadrans piosenek. 16.00 Wyścig kolarski, transm. z Brna. 16.15 Aud. Powsz. Domów Towarowych. 16.20 Koncert symf. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert rozr. 18.00 „Bakterie, które atakują dzieci", pog. 18.10 Aud. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 18.45 Muz. lekka. 19.00 Dziennik. 19.15 Aud. dla wojska. 19.40 Radzieckie pieśni chóralne. 20.00 Wszechnica. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 Koncert. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Wyścig kolarski Praga — Warszawa. (Transm. z Katowic). 23.20 Koncert symf.

Duży wybór świec samochodowych, regenerowanych
Bosch Champion
poleca CENTRUM
KAMIŃSKI, Poznań,
Daszyńskiego 17 (dawniej Górna Wilda). Skupuje stare świece samochodowe 18 mm i lotnicze tylko typu M175, T39 Boscha, Zamiejscowym wysyłka za pobraniem.
Hurt — Detal. 620z

CZYTAJCIE PRASĘ LUDOWĄ

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

FOTO-CICHOSZ
APARATY
I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE
Zakup — Sprzedaż — Wykonywanie wszelkich prac foto-amatorskich
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 22
telefony Sklep 89-23, mieszk. 527-18
561Z



MASZYNY biurowe, powielacze. Kupno — sprzedaż K. Kochanowicz i S-ka, Poznań, plac Wolności 13 (obok ul. 3 Maja)

CERATY, tapety, linoleum, chodniki, ramy do firan. Poznań, Wielka 9, I piętro. Zb. Waligórski (wejście z Szewskiej). 528-z

TOREBKI DAMSKIE, WALIZKI TEKI — kupuj korzystnie w wytwórni Galanteryjno - Skórzanej. PIOTR KURDELSKI, Poznań, Półwiejska 6. 534z

FOTOGRAFIE
ślubne, portrety i wykazowe
w y k o n u j e:
F O T O — S O L A R S K I
Poznań, Ogrodowa 1. 140z

F-ma R A D I O F I L M
P o z n a ń, Ratajczaka 15.
Projektory 16 mm, lampy projekcyjne, filmy 16 mm. 560-z

PARIS, Poznań, Pl. Wolności 9, poleca — torebki, bluzeczki, parasole i inne artykuły galanteryjne. 614z

---

I. C Z E R N I A K
WARSZTATY MECHANICZNE
Toczenie — Spawanie —
Naprawa Motocykli —
Korbowody.
POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 32. 533Z

Wytwórnia Galanterii Skórzanej
A L F O N S F L O R C Z Y K
Poznań, Kramarska 19/20, tel. 26-14
p o l e c a: torebki damskie, walizy, teki, tornistry, itp. artykuły galanteryjne. 557Z

TAŃCÓW nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna — Jan Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a. 579Z

CERATY
LINOLEUM
PLUSZE
CHODNIKI — DYWANY
tanio kupisz w specjalnym magazynie materiałów meblow. i dekoracyjnych
F R. P E R T E K
POZNAŃ. Kraszewskiego 17.
Tel. 519-67 529Z

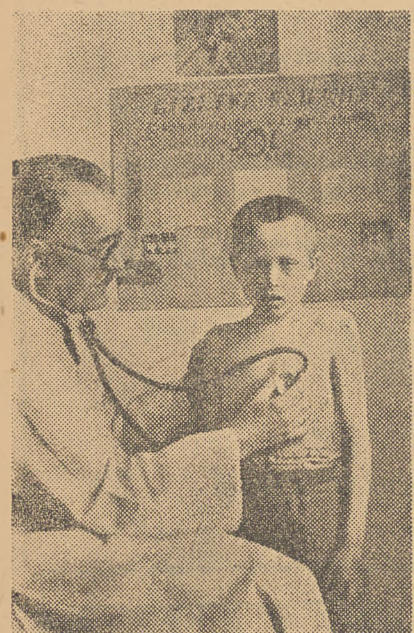
MASZYNY DO SZYCIA, ROWERY I WÓZKI
naprawiam
W R O N I A K
WARSZTAT MECHANICZNY
POZNAŃ, ul. Wierzbięcice 42.
530-z

Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa Skolimowska 5 B-74078

Warszawscy goście to radość prażmowskich dzieci

Koło SL Banku Rolnego prowadzi piękną robotę

Koło SL przy Państwowym Banku Rolnym w Warszawie od marca ubiegłego roku opiekuje się szkołą w Prażmowie Małym. Ostatniej niedzieli staraniem Komitetu Pomocy



Stan zdrowotny dzieci nie jest dobry orzekli lekarze. Zapadnięta klatka piersiowa i rachityzm to częste zjawisko

wyjechała dla zbadania dzieci ekipa lekarska złożona z 5 lekarzy, 6 dentystek i tyluż pielęgniarzy.

Kiedy auta stanęły przed szkołą podstawową w Prażmowie Małym, przed budynek wybiegła rozradowana dziatwa szkolna, witając przyjezdnych.

Dobrze znają te ciemnozielone auta z napisem P. Bank Rolny, jak i swych opiekunów. Tym razem przyjechało trzydziestu ludzi. Nie dziwi ich ta wielka liczba gości, bo wiedzą, że dziś przyjechali lekarze. Mają ich wszystkich zbadać, obejrzeć zęby i leczyć.

Czy się boją? Trochę, ale nie bardzo.

Przed drewnianym budynkiem, dobudowaną filią szkoły czeka cierpliwie swojej kolejki sto kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców. Na pierwszy ogień idą najmłodsi. Najpierw badanie ogólne.

— Otwórz buzię i powiedz tak, jak robi pociąg, no, jeszcze raz — przemawia troskliwie lekarka — do wątłej, anemicznej dziewczynki. Nic cię nie boli? Czy dużo potrafisz zjeść?

Z karty, którą trzyma badana w ręku, dowiadujemy się, że nazywa się Sobczyk Krystyna, ma lat 8, waży 22 kg, a mieszka we wsi Łoś. — Owszem mogłaby zjeść dużo, ale lubi słodkie rzeczy, a w domu dają jej tylko kwaśne. Do szkoły ma daleko.

Lepiej wyglądają siostry Halina i Alicja Kęciek. Za to Łuszczyk Zdzisław jest bardzo chudy i mizerny. Wyczytujemy z karty, że wymaga starannego badania i troskliwej opieki. Cichy jego głos przerywany jest częstym kaszlem. Doktora widzi drugi raz w życiu. Lubi czytać bajki, ale do szkoły, deszcz nie deszcz, chodzi piechotą 4 km.

W drugiej sali urządzony jest gabinet dentystyczny. Tu jest więcej roboty. Dobrze musiały się nauwijać dentystki, aby zbadać zęby 123 dzieciom, wyrwać 51 zębów, zatruć 10, założyć 28 plomb.

Wprost podziw brał, patrząc na ufną i mężną postawę nieletnich pacjentów. Dzieci nie chcą zrobić wstydu swym opiekunom — mówi nauczycielka. Odkąd pracownicy Banku Rolnego zaczęli opiekować się szkołą, zmieniło się wiele. Do niedawna jeszcze chłopcy od pierwszej klasy do 7 palili papierosy i pili wódkę. Wyposażona przez Komitet Pomocy szkoła w pomoce szkolne i książki stała się tak atrakcyjna, że dzieci przychodzą z daleka nawet chore, nie chcąc opuścić lekcji.

Na ścianie izby szkolnej wisi gazetka, na niej pełne wdzięczności słowa dzieci.

„Gdy dowiedzieliśmy się od pana kierownika, że mamy wyjechać na kolonie letnie, wówczas wstąpiła w nas radość" — brzmi początek listu Tuszyńskiej Stanisławy.

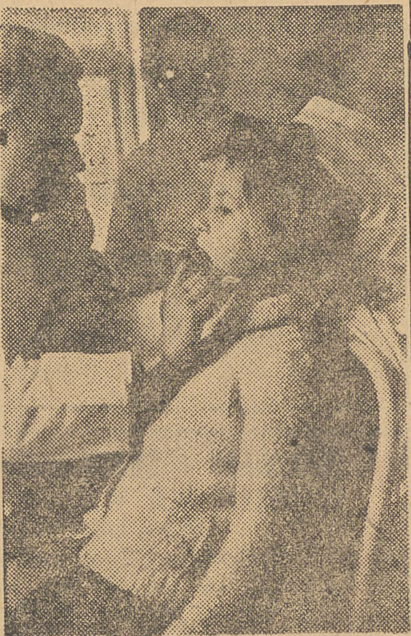
Naprzeciw drugi plakat — rysunki, a obok cyfry. To spis ofiarowanych przez Komitet przedmiotów — a więc radio na baterie (nie ma światła), aparat projekcyjny, książki, poza tym 29 par obuwia, 35 sztuk odzieży, witaminy ABC i 33 litry tranu.

Dr Falenciak jest prezesem koła SL Banku Rolnego. Pochodzi z tych stron, zna tutejsze warunki. Jeśli chłopi nie zorganizują w okresie zimowym słabszym dzieciom dojazdu do szkoły to akcja lekarska rozpoczęta przez pracowników PBR nie wiele pomoże.

Warkot maszyny dentystycznej umilkł dopiero wówczas, kiedy słońce już mocno chyliło się ku zachodowi. Ostatnia wyszła matka z dzieckiem na ręku i drugim kroczącym obok.

Koło SL Państwowego Banku Rolnego w Warszawie prowadzi piękną robotę, ale, czy aby pomoc nie jest rozumiana czasem przez wieś i okolice, jako wyręka, a nie jako zachęta do wysiłku własnego?

Cóż z tego, że biblioteka szkolna liczy kilkaset książek, kiedy studnia, z której piją dzieci jest płytka i źle opatrzona. W pobliżu biegnie linia elektryczna, czyż nie należałoby pomyśleć o zelektryfikowaniu Prażmowa Małego?



Dziewczyna nie ma dziesięciu lat. Wyrwano jej dwa mleczne zęby i nawet nie pisnęła

TYDZIEŃ OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Doceniając znaczenie aparatu Państw. Zakładów Wydawnictw Szkoln:, Komitet Upowszechnienia Książki powierzył mu rozprowadzenie swoich wydawnictw. KUK został powołany do życia celem dostarczenia szerokim masom pracującym, a zwłaszcza robotnikom i chłopom — dobrych i tanich książek, które za pośrednictwem sieci placówek PZWS dotrą łatwo i szybko do rąk odbiorców z małych miasteczek, wsi i osad i urzeczywistnią hasło KUK-u: „Przez upowszechnienie dobrej książki do upowszechnienia kultury w narodzie".

Następny tydzień będzie tygodniem Oświaty, Książki i Prasy. W związku z tym wszystkie, powołane do tego instytucje zajmą się popularyzacją słowa drukowanego. Organizacje społeczne razem z władzami oświatowymi przeprowadzą rejestrację analfabetów i zorganizują kursy początkowego nauczania dla dorosłych.

Szczególne znaczenie ma tydzień Oświaty, Książki i Prasy dla wsi. Nie może być w Polsce ani jednej wsi, gdzie nie zorganizowano by w tym tygodniu chociaż jednej biblioteki w prenumeracie KUK-u, albo nie zwiększono ilości czytelników gazet.

SPORT

WSPOŁZAWODNICTWO LZS-ów

Na walnym zebraniu nowozałożonego Lud. Zesp. Sportowego w Skawicy, koło Makowa, miejscowi gospodarze ofiarowali samorzutnie swoje łąki pod budowę boiska sportowego. LZS - Skawica wezwał ponadto do współzawodnictwa w Biegu Narodowym LZS z Białej, zdobywcę pucharu za najliczniejszy udział w biegu w roku ub.

JĘDRZEJOWSKA I PIĄTEK WYGRYWAJĄ W BUDAPESZCIE

W czwartek, dn. 28 bm., tenisiści polscy Jędrzejowska i Piątek rozegrali pierwsze spotkania o międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Budapesztu, mając za przeciwników zawodników węgierskich. W I rundzie spotkań eliminacyjnych Jędrzejowska pokonała łatwo 7 rakietę Węgier — Gallner 6:1, 6:0. W II rundzie Jędrzejowska miała za przeciwniczkę Węgierkę Rozgonyi, z którą wygrała, po ciężkiej grze, 6:3, 7:5.

Drugi reprezentant Polski — Piątek wygrał również oba spotkania eliminacyjne: w I rundzie z Szemeneyi (Węgry) 6:1, 6:1 i w II rundzie z Markusm (Węgry) 6:1, 6:2. W ćwierćfinale Piątek będzie grać z Węgrem Foro.

KRONIKA MTP

○ Do Poznania przybyła delegacja spółdzielców radzieckich, która m. in. zwiedziła Międzynarodowe Targi Poznańskie. Delegacja przybyła na zaproszenie Centralnego Związku Spółdzielczego w Polsce.

○ 27 bm. zwiedziła Targi Poznańskie delegacja złożona z 4 czołowych ekonomistów francuskich Redaktor serwisu ekonomicznego Agencji France - Presse Jean Pupier oświadczył, że XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie reprezentują wielki dorobek narodu polskiego, tym bardziej trudny do osiągnięcia, że Polska była najbardziej zrujnowana w czasie ostatniej wojny.

○ Arnolt Simon przedstawiciel londyńskiego domu towarowego „Gilbert" sfinalizował na Międzynarodowych Targach Poznańskich zamówienia na porcelanę i szkło dla Wielkiej Brytanii i jej dominiów w sumie 1 miliona dolarów.

Podstołeczny dom towarowy

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Jelonkach uruchamia pierwszy w okręgu podstołecznym Spółdzielczy Dom Towarowy. Uroczystość otwarcia odbędzie się w Jelonkach w dniu 30 bm.

Józef Morton 9)

DROGA OTWARTA

— U nas? — popatrzył na mnie z uśmiechem. — U nas dzisiaj konieczna jest reforma. Dla jednych będzie ona dobra, dla innych zła, ale to będą drożdże, na których upieczemy nowy chleb. A teraz, wracając do moich chłopów...

— Nie pogodziłeś ich?

— Pogodziłem! Pogodziłem! Kazałem złodziejowi zwrócić kradzione i cały czas stałem przy furze, gdy na nią kładli snopy, ale potem, ledwo wyrzucili z zapola ostatni snopek, uciekłem z podwórka, jakbym popełnił wielką zbrodnię. Sprawiedliwość! Jak widzę, to i sprawiedliwością można ludzi zabijać!

— Złodzieja zawsze — wtrąciłem.

— Nie zawsze kradzież jest kradzieżą, którą należy karać, Michał... Inna jest kradzież, którą uprawiali twoi rządcy, a inna — tego chłopa. Jego bym nigdy nie ukarał, ale tych rządców...

— Mam po nich uderzyć?

Oparł się o duży, gruby pień wiązu. Czoło, nakrapiane piegami, spływało mu potem, prawą ręką gładził wystającą zza pasa kolbę rewolweru. Było cicho i upalnie. W odległości paru metrów od nas porozrzucane po trawie wylegiwało się nasze chłopstwo, pod ścianą oficyny sterczały karabiny, poustawiane w kozły.

— Nie, ich też nie ma potrzeby bić — powiedział po chwili — bo właściwie za co ich bić? Że okradali Szwarca? Niemca? Inna rzecz, że jak przedtem skubali Szwarca, tak teraz nas będą, i to na pewno, ale pocieszmy się tym, że nie długo to trwać będzie. Urwie im się, na amen im się urwie, bo gdy tylko Niemcy zupełnie od nas wyjdą, zaraz przystąpimy, Michał, do reformy. Nie powinniśmy zwlekać ani jednego dnia. Tylko... — i zasępił się.

— Tylko co?

— Tylko ci Niemcy jakoś jeszcze siedzą! Pierwszego dnia rachowałem sobie, że dzień, dwa i ruszą się. Tymczasem, Michał, dzisiaj już piąty dzień naszych rządów, a oni ze swych obwarowań ani dychnęli... Jakby wyglądali czegoś, chociaż urzędy ich już dawno diabli pobrali.

— To może by tak natrzeć na nich? Popędzić ich do ucieczki?

— Próbowali nasi i co? I nic. Ani ruszyło. Za dużo ich tam widać jest, za dużo, Michał, a naszych za mało. Przecież wiesz, AKowcy przy nas tylko paradują. Ach! Cała taka wolność!... Teraz brakuje tylko, żeby się tak Sowieci zatrzymali. Wtedy prawie sznurek na szyję i hajda na drzewo, bo na las to już patrzeć nie mogę, tak mi obrzydł, tak go znienawidziłem. Partyzantka! Psi żywot! Psia krew! Michał, masz gdzie wódkę? Dawaj!

Piątego sierpnia, dobrze po południu, natarły na nas równocześnie w paru miejscach niemieckie oddziały. My, będąc pewni, że to niedobitki rozproszonej armii, usiłujące jak najprędzej dostać się do swojego Vaterlandu, uderzyliśmy na nie z całą brawurą. Nie wiedzieliśmy, że zmienił się front niemiecki, że w ciągu paru ostatnich dni okrzepł i wrył się na fest w okopy, a sowieckie natarcie zamarło w bezruchu. Linia Wisły zrobiła swoje i w Psitowie, Ołupsku i Pamierzy stały już normalne bataliony niemieckie, uzbrojone po zęby, a nie, jak przed paru dniami, wystraszone, zamknięte w swoich obwarowaniach kamiennych garstki przegranych żołnierzy.

Taka zmiana sytuacji frontowej była dla nas bardzo bolesną niespodzianką, zwłaszcza że jeszcze przedwczoraj witaliśmy się z Sowietami niedaleko Robowic.

Przyjechali dużym, ciężarowym samochodem. Na widok czerwonej gwiazdy na żołnierskich czapkach chłopaków naszych ogarnął entuzjazm.

— Jedzie za wami wojsko? Cały front?

Oficer z czterema gwiazdkami na epoletach płaszcza uśmiechnął się przyjaźnie.

— Idzie! Jutro, pojutrze będziemy u was ze wszystkim.

— Na pewno będziecie?

— Da, nawierno! A jak wy tutaj żyjecie? Choroszo wam? Nie jesteście głodni? Germańcy dużo waszych ludzi rozstrzelali?

Motor samochodu warczał jak pies, kiedy mu się przerywa żarcie, toteż nie mogliśmy się zbytnio rozgadywać. Na koniec jeden z naszych zawołał:

— Dopóki was nie ma tutaj, to i swobody nie mamy. Przyjeżdżajcie jak najprędzej!

— Zawtra, ile poslezawtra — odpowiedział mu oficer z tym swoim przyjaźnią zaprawionym uśmiechem i auto ruszyło, znikło w tumanie kurzu na gościńcu.

To, co nastąpiło trzeciego dnia, to była jedna zmora.

Pierwsze uderzenie nasze na Niemców było wspaniałe. Już mogliśmy pisać sobie zwycięstwo, gdyby w ostatniej chwili nie nadeszły przegrywającym posiłki, a tym jeszcze inne, i jeszcze inne.

— Wycofywać się.. do lasu! Do lasu! — poszło po naszych grupach, po porozrzucanych po polach ludziach, i chłopstwo co sił runęło do lasu. Przykry to był widok, smutny!

Opuszczałem pałac ostatni. Z peepeszą na ramieniu, z pistoletem, wsuniętym za pas, wybiegłem na ganek, potem jeden skok po schodach w dół — i naraz spostrzegłem hrabinę.

Ubrana w długą, czarną suknię, z drobniutką białą koronką u rękawów, szła wzdłuż alei kasztanowej. Była surowa i poważna. Stukając laską o chodnik, po raz pierwszy patrzyła na mnie wyzywającym spojrzeniem.

— Uciekacie do lasu?

— Tak, pani hrabino. Ja jestem ostatni.

(d. c. n.)